

Inteligencja pod wrażeniem (urokiem) Wałęsy

A. Łapicki; Teraz już się tylko przypatruję.

Wywiad dla „Rzeczypospolitej” z 10 – 11 listopada 2004.

„Muszę przyznać, że o ile na początku byłem sceptyczny, o tyle już po kilku tygodniach – kiedy go poznaliśmy, wywarł na mnie ogromne wrażenie. Oczarował inteligencję, a artystów szczególnie. Uznaliśmy, że to bardzo dobrze, że jest takim człowiekiem – niby z ludu, prymitywnym, ale który myśli wprawdzie prosto, lecz trafnie. I chociaż nie zawsze umie ubrać to we właściwe słowa, jest znakomitym przywódcą. Długo to nie trwało, potem czar prysł”.

Wypowiedź dotyczy okresu po sierpniu 1980, w okresie apogeum popularności „Solidarności”.

Inteligencja czolobitna wobec „Solidarności”

K.B.Janowski: Źródła i przebieg zmiany politycznej. Wyd. II. Toruń 2004.

Podczas pierwszej tury I Zjazd „S” rozpoczętej 5 września 1981 r.

49

„ Obrady Zjazdu przykuwały zainteresowanie wielu środowisk. Widowym tego znakiem było przybycie na obrady m.in. przedstawicieli nauki (Klemens Szaniawski, Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych), dziennikarzy (Stefan Bratkowski), filmowców (Andrzej Wajda) etc., wygłaszających pozdrowienia, w których traktowali „Solidarność” z estymą i czolobitnością.”

Patriotyzm każe przeciwstawić się postkomunistom

„Zagrożenie postkomunistom drogi do władzy jest patriotycznym wyzwaniem”

*Postkomuniści zagrożeniem dla polityki zagranicznej
Polski*

M.Krzaklewski w trakcie debaty sejmowej nt. polityki zagranicznej, 6 czerwca 2001 r.

<http://ks.sejm.gov.pl:8009/kad3/110/31102000.htm#005>;
czerwiec 2001.

„W opinii sił solidarnościowych zagrożeniem dla kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej wolnej Polski może być dojście do władzy postkomunistycznego SLD”.

Erozja etosu „Solidarności”

Sondaż CBOS w dniach 4-7 sierpnia 2000.

Za:

Kiedyś dbała o ogół, teraz o swoich. Sondaż CBOS. „Trybuna” z 30 sierpnia 2000.

Spośród respondentów oceniających „Solidarność” sprzed 20 lat, 59% orzekło, iż związek reprezentował wówczas interesy całego społeczeństwa, zaś 12% - swoich działaczy, natomiast grupa - 29% członków PZPR sprzed 1989 r. – wyraziła pogląd, iż „S” dbała przede wszystkim o sprawy swoich aktywistów. Co pozostało więc z wizerunku „Solidarności” – organizacji ludzi nie baczących na przeszkody stawiane przez poprzedni reżim i działających na rzecz innych? 74% badanych uznało, iż NSZZ „Solidarność” zmienił się „na gorsze”; tego zdania jest 65% obecnych członków związku, 76% członków z 1981 r. i 83% członków PZPR sprzed 1989 r. Wreszcie 71% sądzi, że „Solidarność” mniej niż przed dwudziestoma laty dba o dobro kraju, zaś 76% wyraża pogląd, iż związek gorzej niż u swojego zarania broni interesów pracowniczych; obecnie promuje ona przede wszystkim interesy swoich działaczy – tak sądzi 67% badanych.

Prawica od „prawości”

S. Zalewski: Zjazd Stronnictwa Pracy. Biali, różowi i czerwoni.

„Gazeta Wyborcza” z 11 grudnia 1989.

Janusz Korwin-Mikke w trakcie Zjazdu Stronnictwa Pracy, 9 grudnia 1989 wywiódł definicję prawicy z „prawości”, lokując lewicę w świecie „zła” i uzasadniając owe podejście tradycją chrześcijańską: „Pamiętajmy, że sprawiedliwi zasiądą po prawicy Pana Boga, potępieni po lewej. O centrum trudno powiedzieć”.

69

„Sama inteligencja też nie jest wolna od uwarunkowań, ale dzięki dystansowi wobec sił zaangażowanych w walce ma możliwość porównania różnych, społecznie uwarunkowanych poglądów na rzeczywistość. Pewien dystans, pewna alienacja inteligenta jest jego przywilejem. I to nie jest coś, czego należy się wyzbyc w imię zaangażowania, tylko coś, co należy zachować, choćby się nawet odczuwało tę sytuację jako pewnego rodzaju ciężar, choćby się odczuwało potrzebę całkowitego stopienia, identyfikacji z tą lub inną stroną konfliktu”

15

„Kwestią otwartą, której rozstrzygnięcie może niejednokrotnie wzbudzać kontrowersje, jest stopień zaangażowania uczonych w bieżące wydarzenia polityczne. W istocie problem zasadza się na umiejętności rozdzielania roli uczonego i polityka. Wdzięczego pola dla obserwacji dostarcza zachowanie się części środowiska intelektualnego, która manifestuje swoje sympatie polityczne, przekraczając niejednokrotnie granice dzielące naukę i politykę, nierzadko przenosząc elementy drugiej na obszar pierwszej. Zapoznając wymogi bezstronności i neutralności obowiązujące na gruncie nauki, wykorzystuje jej status do demonstrowania wyborów ideowo-politycznych. Więcej - uczestnicząc w grze politycznej, angażuje się w pogłębianie podziałów ideologiczno-politycznych. Tym samym reanimują „partyjność” nauki, której nie akceptowali, wzywając w przeszłości do odpolitycznienia życia intelektualnego. Udrapowani w płaszcz humanistycznych niepokojów wykorzystują swój status naukowy do manifestowania politycznych wyborów, wyrażając swoje sympatie polityczne. Głosząc np. „antykomunizm” zwalczają świat, „który już nie istnieje”.

Przywołany fragment tekstu opatrzony następującym przypisem:

J.Ruiz: Trwanie przy wiatrakach. „Gazeta Wyborcza” z 8 września 2000. Za przykład zaangażowania po stronie prawicy mogą służyć: W.Roszkowski: Wygłuszanie pamięci. „Rzeczpospolita” z 25 października 1999; J.Karpiński: Czy w ogóle był tu jakiś komunizm. „Rzeczpospolita” z 5-6 czerwca 1999; I.Krzemiński: Jak minister ziemię całował. „Rzeczpospolita” z 25 września 2000. Także wstęp A. Paczkowskiego (nb. mającego wpływ na kierunki prac badawczych i funkcjonowanie Instytutu Pamięci Narodowej, koncentrującego swą działalność naukową na „totalitarnym” fragmencie powojennej historii, w tym zwłaszcza analizie przejawów powojennych represji politycznych) do książki Tiny Rosenberg, ujawniającej wyjątkową nienawiść, porównywalną z poczuciem rewolucyjnej misji polityczno-etycznej (à rebours), w którym wywód dokumentuje podobny sposób uprawiania nauki; T.Rosenberg: Kraje, w których straszy. Europa Środkowa w obliczu upiórów komunizmu. Wstęp A.Paczkowski. Poznań 1997. Ponadto A.Paczkowski: Polacy pod obcą i własną przemocą. (W:) Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania. Stéphane Courtois [i in.]. Przekł. z fr. Krzysztof Wakar [i in.]. Warszawa 1999. Przywołani naukowcy, solidaryzując się z odwetem wobec ludzi poprzedniego reżimu, zdają się nie zauważać spostrzeżeń poczynionych przez Huntingtona: „Jeżeli demokratyzacja nastąpiła poprzez proces transformacji lub przemieszczenia, nie należy podejmować prób ścigania karnego funkcjonariuszy reżimu autorytarnego za łamanie praw człowieka. Koszty polityczne takich prób będą o wiele wyższe niż możliwe do osiągnięcia korzyści moralne”. S.P.Huntington: Trzecia fala demokratyzacji. Warszawa 1995, s. 236.